

220

3/ Społeczeństwo i prasa warszawska **znajdują się** pod wrażeniem nadania odznaczenia państwowego kierowcy taksówki w Warszawie za jego wysoce obywatelski, uczciwy czyn. Mianowicie wojewoda Jaroszewicz udekorował w imieniu premiera Krzyżem Zasługi p. Józefa Podskrobka, szofera, który znalazłszy w swym wozie teczkę z 20.000 złotych, zostawioną przez nieuwagę przez dwu pasażerów, odniósł ją do komisariatu. W serdecznych słowach p. wojewoda podkreślił, że moralne znaczenie takich przykładów, mogących służyć wszystkim za wzór. Wzruszony otrzymanym odznaczeniem p. Podskrobek, dziękując panu wojewodzie oświadczył, że spełnił tylko obowiązek uczciwego człowieka. Poza tym kancelaria Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przyznała synowi p. Podskrobka, 14 letniemu K. Zimierzowi, stypendium roczne w wysokości 400 zł na studia w szkole ogrodniczej, a jedna z montowni samochodów w Polsce ofiarowała na bardzo dogodnych warunkach nową taksówkę.

4/ Z okazji udziału w imprezach organizowanych w związku z wystawą baletową polskiemu została przyznana nagroda Grand Prix, które jest najwyższym odznaczeniem. Dyrygentowi orkiestry p. Mierzejewskiemu przyznano dyplom honorowy, które to odznaczenie jest drugim z rzędu w hierarchii nagród. Zaznaczyć należy, że takie same odznaczenie zostało poprzednio przyznane, nanemu dyrygentowi Rodzińskiemu za jego występy w lesie tego roku. Kompozytorom, którzy napisali muzykę do poszczególnych utworów baletowych, mianowicie pp. Kondrackiemu, Palestrowi, Różyckiemu i Woytowiczowi przyznano złote medale. Sądząc z prasy francuskiej sukces naszego baletu u paryskiej publiczności był bardzo znaczny.

Wczoraj nastąpiło zamknięcie Wystawy Międzynarodowej. Jury główne nie zakończyło jeszcze wszystkich prac, tak iż pełna lista odznaczeń w poszczególnych działach zostanie ogłoszona dopiero w przyszłym tygodniu. Niemniej, można już dziś powiedzieć, że pawilon polski uzyskał jedno z trzech pierwszych miejsc. Polska, Japonia i Finlandia otrzymały nie tylko "Grand Prix" za pawilony, ale również uchwałę jury w tej kategorii, wyrażającą specjalne powinszowanie konstruktorom pawilonów. Ogółem Polska miała zgłoszonych 279 wystawców. Z nich 87 % otrzymało odznaczenia, co należy uważać za jeden z najwyższych wyników. 51 wystawców otrzymało "Grand Prix", 48 "Diplome d'honneur", 16 - złoty medal, 52 - srebrny i 36 - brązowy. Jeśli chodzi o ilość "Grand Prix", to Polscy wystawcy są na piątym miejscu.

5. Polska komisja, która w celu zbadania możliwości emigracyjnych żydów z Polski wyjechała swego czasu na Madagaskar - • czym donosiliśmy - opracowała odpowiednie wnioski i udała się przed paru dniami do Paryża, aby przedstawić je francuskiemu ministrowi kolonii, p. Moutet. Wchodzący w skład komisji jako przewodniczący dyr. Mieczysław Lepecki oraz pp. Alter i Dyk, odbyli z ministrem Moutet dłuższą rozmowę, w której minister podtrzymał swe poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

6. W ostatnich dniach zakończyło się w Polsce kilka procesów o działalność wyrotową komunistów. Jak wykazują listy nazwisk oskarżonych, są to przeważnie obywatele narodowości żydowskiej. M. in. w Białymstoku skazano 16 komunistów-żydów, w Kielcach - 12, w Warszawskim sądzie apelacyjnym - 9, przyczym w tym ostatnim wypadku chodziło o organizowanie agitacji komunistycznej w wojsku. Najwyższy wymiar kary, 10 lat więzienia, otrzymała nauczycielka Ebla Folender, która kierowała specjalnym komitetem, zajmującym się nawiązywaniem łączności z żołnierzami. Karę inne opiewają od lat 3 do ośmiu.

1. Zagadnienie szkoły w Polsce od zarania Niepodległości jest przedmiotem troski czynników państwowych i społecznych oraz tematem rozważań prasy. Obecnie Państwowa Rada Oświecenia Publicznego rozpoczęła obrady nad kwestjami, związanymi ze stanem szkolnictwa w Polsce. Zgasił je dłuższym przemówieniem min. WRiOP prof. Świętosławski, obrazując sytuację w tej dziedzinie ze specjalnym uwzględnieniem trudności, jakie wynikły z wielkiego przyrostu liczby urodzeń dzieci po wojnie. Przyrost ten, oczywiście, wzmógł napływ uczniów w szkolnictwie powszechnym, a następnie - w średnim, gdzie przewyższa lata ubiegłe o kilkadziesiąt procent. Przed dwoma laty mieliśmy 38.000 etatów nauczycielskich, w roku zeszłym uruchomiliśmy 2.000 - mówił minister - w roku bież. zaś rozpoczęło pracę nowych 4 tysiące nauczycieli. Istnieją wszelkie dane, że w roku następnym minie bezpowrotnie już zagadnienie bezrobocia nauczycieli a jednocześnie wszystkie dzieci znajdą miejsce w szkołach. Dotyczy to w pierwszym rzędzie szkolnictwa powszechnego. W szkolnictwie średnim ministerstwo walczy z trudnościami zupełnie wyjątkowymi. Dane statystyczne wskazują na znaczny wzrost liczby młodzieży w wieku od 13 do 18 lat, zapełnia ona najbardziej klasy szkolne niższe, ale też w najbliższych latach podniesie liczebność klas wyższych. Można wobec tego stwierdzić, że weszliśmy w kryzys wyjątkowego przeludnienia szkół średnich. Następnie minister przedstawił realizację reformy szkolnej oraz omówił zagadnienie szkół zawodowych, których liczba wobec rozwijającego się życia gospodarczego jest niedostateczna. W szkołach zawodowych kształci się blisko 30 tys. uczniów. Okoliczność tę weźmie się pod uwagę przy układaniu budżetów, jak też przy opracowywaniu sieci szkół. Szczególną troską ministerstwa jest sprawa istotnego polepszenia stanu szkół rolniczych i uważa minister za nieodzowne zwiększenie sum na ten cel przeznaczonych.

Omawiając szkolnictwo wyższe, minister zatrzymuje się dłużej nad znanym zagadnieniem domagania się przez część studentów podziału miejsc w audytoriach. Następstwem tego były smutne zajścia i zmarnowanie w ub. roku znacznej ilości czasu, przeznaczonego na studia. Na początku bieżącego roku akademickiego powtórzyły się znów ekscesy, doprowadzając do zawieszenia wykładow na uniwersytecie i politechnice we Lwowie. W kilku uczelniach rektorzy, opierając się na przysługującym im prawie wydawania rozporządzeń porządkowych, usiłowali tą drogą sprawę załatwić. Ferment jednak w salach wykładowych na niektórych uczelniach trwa i praca na tym, cierpi. Dopełnić należy, że w wielu wypadkach szczupłość pomieszczeń jeszcze bardziej utrudnia utrzymanie porządku.

W dalszym ciągu minister poruszył sprawę popierania twórczości naukowej i podkreślił, że zawładnięcie szeregu konwencji kulturalnych z poszczególnymi krajami, jak z Francją, Belgią, Jugosławią, Szwecją, Węgrami, Rumunią i in. - rozszerzyło znacznie ramy działalności wydziału nauki i włożyło na nas obowiązek systematycznego zacieśniania tych stosunków.

Rezumując, minister stwierdza, że ponad wszystkimi jednak problemami nauczania góruje zagadnienie najlepszego wychowania duchowego, moralnego i fizycznego milionowych rzesz młodzieży, gdyż podstawą, na której można budować organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Wielki rozwój ludzkości wykazały, że wszczepienie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń.

/ Powagę obchodów święta 11 listopada w Poznaniu - wiecy to, jak wiadomo, organizacje młodzieży wszelkich kierunków zgodnie defilowały z wojskiem akcentując swą wolę służenia obronności państwa - zamąciło niewłaściwe zachowanie się części młodzieży spod znaku stronnictwa narodowego. Młodzież ta nie tylko zbojkotowała apel ministra spraw wojskowych do wzięcia udziału w defiladzie, ale podczas rewii pozwoliła sobie na okrzyki skierowane do młodzieży biorącej w niej udział. Wobec takiego nietaktu dowódca wojskowy okręgu poznańskiego gen. Koll, jako przedstawiciel armii, organizatorki defilady, oświadczył, w którym stwierdził, że wystąpienia młodzieży narodowej mające charakter partyjno-polityczny, obraziły wojsko i zapowiedział wyciągnięcie pełnych konsekwencji w stosunku do manifestantów. Przykry ten zgrzyt piętnuje cała prasa polska.

7. Od trzech dni trwają bezpłodne poszukiwania samolotu Polskich Linii Lotniczych "Lot", który lecąc z Aten do Warszawy, zaginął po drodze. Samolot ten typu Douglas, wystartował w Salonik z trzema pasażerami i trzyosobową załogą 23 b.m. Do Bukaresztu już nie przyleciał. Ostatnią wiadomość radiową otrzymał odeń port lotniczy w Skoplje w Jugosławii około godz. 14.30 tegoż dnia. / start z Salonik nastąpił o godz. 11.15/. Samolot znajdował się wówczas w odległości kilkunastu kilometrów na południe od miejscowości Petricz w Bułgarii, na pogreniczu bułgarsko-jugosłowiańskim. O tej porze brak jest o samolocie jakichkolwiek pewnych danych. Władze bułgarskie, jugosłowiańskie, rumuńskie i greckie wszczęły łączne poszukiwania, w których bierze również udział specjalny samolot z Warszawy. Kierownictwo akcji ratunkowej na terenie Bułgarii objął osobiście dowódca lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdev. Z jego rozkazu udało się w góry 6 oddziałów wojskowych wysokogórskich. Składają się one z trzech oficerów, kilkunastu podoficerów i ponad stu strzelców. Przeszukując góry, amierzają koncentrycznie do miejscowości, gdzie, jak obecnie ustalono, słyszano ostatni raz samolot: są nimi stok gór Jel-Tete, mającej około 2.700 mtr. wysokości i Julen. Tereny, objęte poszukiwaniami, są bardzo rozległe i słabo zaludnione. Warunki atmosferyczne fatalne. W górach Pirymu, do których należy stok Jel-Tete panuje gęsta mgła i śnieżyca. Mimo to ekspedycje prowadziły swą akcję przez cały dzień czwartkowy i pozostały na noc w górach. Poza ekspedycjami wojskowymi, wyruszyło kilka lokalnych ekspedycji, złożonych z policji, chłopów i ochotników turystów. Nocą w górskich wioskach bułgarskich palone są ogniska, można się bowiem liczyć z tym, że załoga i pasażerowie samolotu błądzą po katastrofie w górach. Lotnictwo zarówno polskie, jak i bułgarskie nie może niestety być pomocne w tych poszukiwaniach. Lotnicy bułgarscy, ze względu na skuteczną mgłę, musieli zaprzestać lotów, zaś specjalnie przybyły do Sofii na polskim Fokkerze pilot Karpiński, nie mógł wystartować z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Prasa polska i bułgarska, przepełniona informacjami o wypadku, drukują szereg wersyj, pochodzących z oświadczeń ludności, która słyszała warkot samolotu w krytycznym dniu. Widział go podobno jakiś drwal, niedaleko miejscowości Julenco dowodziłoby, że samolot przeleciał grzebień wysokiego Pirymu i lądował na terenach wygodniejszych. Ow drwal - jak donosi prasa - nie usłyszeć niebawem po straceniu samolotu z oczu detonację w górach, lecz kierunku nie był w stanie określić, wskutek szeroko rozlegającego się echa. Inny wieśniak z sąsiedniej osady wprowadził samolotu nie widział, ale także słyszał jakiejś detonacje. Radca sofijskie co pół godziny zwraca się z apelem do ludności, by zgłaszała posiadane informacje o samolocie polskim.

Samolot typu Douglas, który zaginął nad Bałkanami, zbudowany został w Ameryce i zakupiony przez Polskie Linie Lotnicze. Jest on używany w wielkich ilościach na liniach amerykańskich, jak również w szeregu państw europejskich. Motory jego pracują najlepiej na wysokości około 3.000 mtr., co też najczęściej leci on na tej wysokości. Kabina pilota zaopatrzona jest we wszystkie przyrządy do lotów "na ślepo", we mgle i w nocy. Na długich trasach pomocą jest przyrząd pilotujący automatycznie. Pilotował go lotnik Dmoszyński i mechanik Ryszard Walentukiewicz.